

# Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XI Nr 15 (3305) Kraków, poniedziałek 19 stycznia 1959 r. Wyd. AB Cena 50 gr.



## Prawie 2 godziny trwało spotkanie Mikojan-Eisenhower

WASZYNGTON (PAP) W sobotę wicepremier Mikojan w towarzystwie ambasadora ZSRR w Waszyngtonie Mienziowskiego przybył do Białego Domu o godzinie 15 czasu warszawskiego na zapowiedziane spotkanie z prezydentem Eisenhowerem. Przed wejściem powitany przez gen. Goodpastera Mikojan znalazł się pod ostrzałem aparatów fotograficznych licznie zgromadzonych reporterów.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

W zakończeniu swego krótkiego oświadczenia wicepremier Mikojan powiedział, iż przekazał prezydentowi Eisenhowerowi podziwianie od premiera Chruszczowa wraz z życzeniami zdrowia oraz sukcesów na drodze do lepszych stosunków między obu krajami. Prezydent Eisenhower przekazał również serdeczne podziwianie dla premiera Chruszczowa.

Po odejściu gości radzieckich, dziennikarze zwrócili się z koleją do rzecznika prasowego Białego Domu, J. Hagerly'ego. Stwierdził on, że tak samo jak wicepremier Mikojan, również prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles są zdania, iż przeprowadzona rozmowa była pożyteczna. Dotyczyła ona —

pać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

Prezydent Eisenhower (z lewej) rozmawia z wicepremierem Mikojanem w Białym Domu 17. I. 1959 r., w środku — ambasador radziecki w USA Mienziowski. — Telefoto

## Pociąg — widmo na trasie Rzeszów Jasło

RZESZÓW (PAP) Wielu mieszkańców wsi Dobrzeczków i Kalembina woj. rzeszowskie, którzy obserwowali pędzący na tej trasie długi, liczący kilkadziesiąt załadowanych wagonów, pociąg towarowy — nie przypuszczali nawet, że są świadkami rzadko spotykanego zjawiska — pociągu-widma, pozbawionego obsługi parowozowej.

W parowozie ciągnącym ten pociąg, na skutek niewyjaśnionych jeszcze przyczyn nastąpiła awaria przewodów wodnych, łączących tender z kotłem. Gorąca woda i para, które pod ciśnieniem 15 atmosfer trysnęły z rozzerwanych rur — zostały ciężko poparzonej stojącej w pobliżu pomocnik maszynisty — T. Kosiba. Maszynista — J. Wiśniewski uisłował udzielić mu pomocy, jednakże w wypełnionej gorącą parą kabine lokomotywy nie mógł tego uczynić. Wyostał się więc przez okno na zewnątrz parowozu, by odciąć dopływ wody. W tym samym czasie jednak Kosiba pod wpływem bólu wypelznął również na zewnątrz, a straciwszy równowagę ucepił się do zbawionego oparcia maszynisty, przy czym obaj runęli na ziemię.

Tymczasem pozbawiony obsługi pociąg-widmo pędził dalej, nim na szczęście — choć dopiero po kilku kilometrach — zatrzymał się sam na skutek braku pary w kotle i przewodach. T. Kosiba, który doznał ciężkich poparzeń 3 stopnia, walczył ze śmiercią w szpitalu w Rzeszowie. Milicja kolejowa prowadzi obecnie szczegółowe dochodzenie w celu ustalenia przyczyn rozerwania przewodów w niedawno remontowanym parowozie.

## Już rozpoczęto przygotowania do spotkania młodzieży

WARSZAWA (PAP) W blisko 120 krajach trwają przygotowania do VII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w dniach 26 lipca — 4 sierpnia br. w Wiedniu. Również i młodzież polska przygotowuje się już do tego wielkiego spotkania młodzieży.

## Ponad 11 mln złotych przeznacza CZUS na zasiłki

WARSZAWA (PAP) Tegoroczny projekt budżetu Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych został już omówiony przez Sejmową Komisję Pracy i Spraw Socjalnych i wraz z całą jego budżetu centralnego rozpatrzone zostanie na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Projekt ten po stronie dochodów zamyka

## Sezon zimowy w pełni

WROCLAW (PAP) Kilka tysięcy osób z całego kraju korzysta już z urloku zimowego w Karkonoszach i Górach Izerskich. W Szklarskiej Porębie panuje ożywiony ruch. Wczasowicze korzystają z pięknej pogody i doskonałych warunków śniegowych. Wczorajmiejscowym jest w „Klubie wczasowicza” w Białej Dolinie i w kawiarni klubowej. W Karpaczu i Bierutowicach bawi na wczasach już 700 osób. Najpopularniejsze są wycieczki do Samotni nad Małym Stawem i do Świątyni Wang. Wczasowicze licznie

## Uroczysta akademie z okazji 14 rocznicy wyzwolenia Krakowa

(Inf. wł.) W sobotę 17 stycznia odbyła się w Teatrze im. J. Słowackiego uroczysta akademie z okazji 14 rocznicy wyzwolenia Krakowa z jarzma faszystowskiej okupacji.

W imieniu organizatorów akademie — Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej m. Krakowa — uroczystość zagal przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie prof. dr W. Boniecki. W prezydium akademie zasiadli m. in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. E. Tarko, sekretarz KKM PZPR tow. Wiórkowski, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie tow. J. Nagórzański, konsul ZSRR w Krakowie G. F. Polakow, przewodniczący WK ZSL Goesing, dr Petrykowi-

ski ze Stronnictwa Demokratycznego, poseł dr Bolesław Drobner i dwaj przedstawiciele Armii Radzieckiej plk. Nikołajew i plk. Szachow. Czternastoletnia tradycja tego święta, kiedy uroczysta akademie stała się okazją do wspomnień i wyrażenia uczuć gorącej wdzięczności wobec Armii Radzieckiej — wyzwolicieli naszego miasta, jest również chwilą, kiedy możemy mówić i o przyszłości Krakowa. I dlatego w referacie okolicznościowym tow. Nagórzańskiego był ten piękny i podniosły moment, gdy wyraził on uczucia wszystkich krakowian, dziękujących Armii Radzieckiej za uratowanie naszego grodu od zagłady z rąk hitlerowskich okupantów. Po gospodarstwu, i można by rzec szczegółowo, tow. Nagórzański omówił zmiany, jakim uległ Kraków w ciągu ostatnich 14 lat. Nasze miasto i województwo stało się potężnym centrum przemysłowym; wystarczy nadmienić, że w przemysle zatrudnionych było w województwie krakowskim w r. 1945 — 160 tys. osób, dziś pracuje 235 tys. Równocześnie z rozwojem ekonomicznym województwa i miasta Krakowa rosła nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne, komunalne, kulturalne.

Następnie wstąpił na mównicę witalny burzą oklasków plk. Nikołajew, który w krótkim, gorącym przemówieniu podziwił mieszkańców Krakowa i województwa krakowskiego. Mówił w imieniu armii, która przyniosła nam wolność. Niemilknącymi bra-

wami uczestnicy akademie przyjęli słowa plk. Nikołajewa, wypowiedziane po polsku: „Niech żyje wieczna i nierozwalna przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Polską!”

Część oficjalną akademie zakończyło odczytanie przez prof. dr Bonieckiego telegramu, jaki został wysłany do honorowego obywatela m. Krakowa marszałka ZSRR Iwana Koniewa, pod którego dowództwem jednostki Armii Radzieckiej prowadziły zwycięskie ataki na wojska hitlerowskie w rejonie Krakowa.

W części artystycznej akademie wystąpił zespół pieśni i tańca Warszawskiego Okręgu Wojskowego pod kierownictwem mjr. Kozłowskiego. Występ wojskowych artystów spotkał się z gorącym przyjęciem zebranych, którzy szczególnie ciepło przyjęli występy wojskowych pieśniarzy. (O.J.)

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

Prezydent Eisenhower oczekiwał gości radzieckich w swym gabinecie w towarzystwie sekretarza stanu USA Dullesa, zastępcy sekretarza stanu od spraw Europy L. Merchant'a i ambasadora USA w Moskwie L. Thompsona. Rozmowa trwała 1 godz. 45 min., po czym goście radzieccy powrócili do ambasady ZSRR.

W sali sąsiadującej z gabinetem prezydenta Eisenhowera przešlo 150 dziennikarzy oczekiwało na wyjście wicepremiera Mikojana, aby zasypać go pytaniami. Odmówił on jednak szerszych wypowiedzi, oświadczając jedynie, iż spotkanie z prezydentem Eisenhowerem nie miało bynajmniej charakteru rokowań, gdyż chodziło jedynie o dokonanie wymiany poglądów na szereg ważnych spraw. Zarówno prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles, jak i goście radzieccy uznali — jak dodał Mikojan — że ta wymiana poglądów była pożyteczna.

### Odwiliż

Jak podaje PIHM, ogólna tendencja zmiany pogody. Wzrost temperatury. Odwiliż. Zachmurzenie na ogół duże, niewielkie lub umiarkowane opady deszczu lub mroznego śniegu. Wzrost temperatury średnio do ok. plus 1 st., w nocy do minus 1 st., w dzień do plus 3 st. Wiatry przeważnie umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich, zamglenia.

Już w najbliższą środę zamieścimy słowa i nuty naszej drugiej piosenki pt. „Warszawski dorożkarz“

### Czy będziemy chodzić w ubraniach ze stecelony?

Przeprowadzone w ubiegłym roku w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych próby wypadły pomyślnie. Włókna ciele typu czesankowego nadają się jako domieszka do tkanin wełnianych. Jeżeli przemysł lekki się zdecydował, jeszcze w tym roku będzie można uszyć sobie garnitur z tkaniny wełnianej z 20-25 proc. domieszki stecelony. Tkaniny wełniano-stecelony są odporne na gnienie, przecieranie, twardnie itd.



Z okazji XIV rocznicy wyzwolenia Krakowa konsul ZSRR G. F. Polakow przyjmuje od delegacji Huty im. Lenina podziwianie dla Armii Radzieckiej. Fot. Otto Link

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

### Reprezentacja hokejowa CSR oparta na zawodnikach Kladna

(Od naszego wysłannika) Decydujące o tytule mistrzowskim spotkanie I-ligowych drużyn hokejowych Czechosłowacji KS Kladno i KS Budivojovice zakończyło się zwycięstwem rewanżu rozgrywek — Kladna 5:3 (2:0, 1:2, 2:1).

W ten sposób Kladno najlepszy 3 najstarsze drużyny zeszłorocznych mistrzostw świata w Oslo. Najlepsze to Kanada, ZSRR i Szwecja, najlepsze Norwegia, Finlandia (o ile się zgłosi) i Polska. Rezerwa będzie dołosaowana w najbliższy czwartek.

Temperatura w Pradze (mówię o nastrojach, bo mroźna nadal trzyma) rośnie. Wszyscy myślą już tylko o nadchodzących mistrzostwach świata. TADEUSZ DOBOSZ

### Niedzielną mieszanka

Rozegrane w Warszawie spotkanie hokejowe pomiędzy Lechą i Górnikiem Katowice nie wyłoniło jeszcze mistrza Polski. Wygrała bowiem Legia 6:3 (3:1, 1:2, 2:0). Bramki dla niej zdobyli Jeżak — 3 oraz Rożek, Olczyk i Goszyła.

a dla Górnika A. Wróbel 2 i Ogórczyk. \* W spotkaniu o mistrz. II ligi Fortuna Wyrzy zremisowała z Cracovią 3:3. \*

W międzynarodowym spotkaniu koszykówki mężczyzn o Puchar Europy duży sukces odniósł poznański Lech wygrywając ze Spartakiem Brno 87:63 (50:46). \* Mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie figurowym zdobył w kl. I w konkurencji mężczyzn Hanzel (KKS) przed Spitołem (KKS), a wśród kobiet Wąsikówna (KKS) przed Maczyńska (Ognio W-wa). W jeździe parami triumfowali Jankowska — Kaczmarczyk (Legia). \*

W spotkaniu o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet Lech Poznań pokonał AZS Wrocław 61:34. W meczu drugoligowym AZS Łódź wygrał z AZS Kraków 40:36. \* Pozostałe wiadomości sportowe na str. 4.

### Orywał odleciał do Nowego Jorku

W niedzielę 18 bm. wyleciał samolotem z Warszawy do Nowego Jorku czolowy Polski Średn. odystanowiec — Zbigniew Orywał. Weźmie on udział w kilku międzynarodowych meeningach halowych na terenie USA, które odbędą się w okresie 24 stycznia — 21 lutego. M. in. startować będzie w mistrzostwach USA w Nowym Jorku.

### Malcherczyk w trójskoku 15,39 m

W niedzielę, w drugim dniu halowych lekkoatletycznych mistrzostw okręgu warszawskiego rozgrywanych w AWF na Bielkach, najlepszy rezultat uzyskał Malcherczyk w trójskoku — 15,39 m. Jest to wyrównanie najlepszego wyniku krajowego w tej konkurencji w hali. W pchnięciu kulą zajęty pojedynkę stoczył dwaj reprezentanci Polski w rzucie młotem — Rut i Ciepły. Zwyciężył startujący przed Rutem 13,45. Skok w dal zakończył się zwycięstwem Karca — 7,24, który wwrzodził Maruchę — 7,00 m i Malcherczyka — 6,90. Jeszcze jeden tytuł mistrzowski zdobyła Chojnacka, wygrywając skok wwyż — 144.

W lidze angielskiej tylko 4 mecze. Mroź i śnieżyce spowodowały, że w ub. sobotę rozegrano w Anglii tylko 4 mecze w I i II lidze piłkarskiej. Odwołanie spotkań sprawiło wiele kłopotu naszemu „Totalizatorowi Sportowemu”, bo na 13 spotkań odbyły się tylko cztery.

## Czytelniku!

Czy pamiętasz dwie interesujące nowele Simonon, drukowane przed niedawnym czasem na łamach „Gazety Krakowskiej”? Liczne głosy, które dochodziły naszą redakcję zarówno drogą bezpośrednią, jak i korespondencyjną, świadczą o tym, iż obydwie te pozycje chętnie były czytane. Należy zatem przypuszczać, że również „Zbrodnia w Moret” tego autora wzbudzi podobnie żywy odzew i spotka się z analogicznym przyjęciem naszych Czytelników. Pierwszy odcinek SIMENON: „Zbrodnia w Moret” już dziś na zwykłym miejscu w „Czasie Krakowskiej”





Szliśmy wzdłuż jednego z nabrzeży portu szwedzkiego, przy którym z lekką kołyską się przycumowały statki najrozmaitszych bander. Były w oczy młoczące nazw, wymalowanych na rufach i dziobach każdego z nich. Zaopatrzeni w upoważnienia kapitanatu portu do wstępu na pokład s/s „Tobruk”, wypatrzyliśmy jego syl-

Nic dziwnego, że rozmowa toczy się na temat jakości posilków. Z racji obowiązku dziennikarskiego informuję, że na podwieczorek złożona była wyborna, świeża wędlina (jakiej darmo przyszyby szukać w naszych sklepach), chleb z masłem i prawdziwa kawa z kondensowaną, słodką śmietanką. Nie zdziwiły nas „poparte takimi dowodami” słowa kapitana Franciszka Józwiaka, że spośród

by. Gorzej jest z wyładunkiem. Np. towar drobnicowy wyładujemy się z szybkością 20 ton na godzinę. Jeśli wiadomo, że statek może pomieścić 10 tys. ton ładunku, łatwo obliczyć, ile czasu pochłonie wszystkie czynności wyładawcze. Nie zawsze jednak bierzemy określenie pojemności statku 10 tys. ton.

— Dlaczego?  
— W porze zimowej na morzu bardzo często panują sztormy. Wtedy bywają sytuacje, że w jednym momencie statek pokrywa 200 ton wody. Z tego względu dla zabezpieczenia płynności nie można go zbyt obciążać. Dlatego przy rejsach zimowych dopuszczalne obciążenie wynosi o jakieś 350 ton mniej.

Po zwiedzeniu statku zapytuję, kiedy odpływa z portu.  
— Właściciel — odpowiada Franciszek Józwiak — powinniśmy być już od dwóch dni w drodze. Ale w ostatniej chwili przyszedł jakiś pilny towar i to opóźniło nasze wyjście do morza. Będziemy musieli czekać około dwóch dni, co jednak w czasie trwania rejsu jest możliwe do nadrobienia. Dwa dni zawsze da się nadrobić w ciągu pół roku.

— To aż tak długo będzie trwała Wasza podróż?  
— Tak, odpowiadamy bowiem takie porty, jak Hamburg, Antwerpia, Port Said, Suez, Karaczi, Aden, Bombaj, Burma, Kalkuta i Madras.

Zjemy więc załozę „pomysłnych wiatrów” i udajemy się jutro jednym ze statków z portu na redę.



Stary wilk morski z angielskiego statku „Frederick Everard” podczas mycia pokładu. Fot. A. Piotrowski

wetki. Jest! Stoł z wysoko zadartym dżobem i przyjmujące do ładowni towar.

**W kabinie kapitana**  
Trafilisny akurat na porę podwieczorku, więc po wzajemnym przedstawieniu się zostajemy zaproszeni do stołu.



**Starzy hitlerowcy na nowych posadach**

(Inf. wł.) Według ostatnich doniesień zachodnich agencji prasowych Bundeswehra liczyć ma wiosną 1959 roku 210 tysięcy żołnierzy i oficerów. W związku z tym rośnie stale stale korpus oficerski i personel zatrudniony w bońskim ministerstwie obrony i podległych mu placówkach. Interesujący jest polityczny i społeczny skład oficerów i kierowniczego personelu Bundeswehry. A oto kilka danych o personelu kierowniczym bońskiego ministerstwa obrony:

Wydział I. Administracja: Ernst Wirmser, w okresie III Rzeszy dyrektor administracyjnej Towarzystwa do Spraw Rolnictwa  
Wydział II. Finansy: Volkmar Hopf, w okresie III Rzeszy piastował stanowisko Oberlandrata, oficer, po 1945 roku jest znów syndykiem koncernu.  
Wydział IV. Sztab Kierownictwa Bundeswehry: Adolf Heusinger, w okresie hitlerowskim general i szef Wydziału Operacyjnego w nacelnym dowództwie wojsk lądowych.  
Wydział V. Sztab Kierownictwa wojsk lądowych: Hans Röttger, general hitlerowski.  
Wydział VI. Sztab Kierownictwa Lotnictwa: Josef Kammerhuber, general hitlerowski. Zarzuca mu się umyślny nakłan na Freiburg (10. V. 1943 r.), który Goering wykorzystał jako pretekst do terrorystycznych nalotów na francuskie i angielskie ośrodki.  
Wydział VII. Sprawy Prawne: dr Eberhard Barth, starszy członek NSDAP, b. rada ministerialna i współpracownik zbrodniarza wojennego Funka.  
Wydział IX. Kwatermistrzostwo: Hans Georg Schiffer, w okresie hitlerowskim zajmował wysokie stanowisko w dowództwie (Landesgerichtsrat).  
Wydział XII. Sprawy technicznego rozwoju armii: Wolfgang Vorwald, b. oficer hitlerowskiego sztabu generalnego, pod koniec wojny general.

wszystkich statków świata najlepiej dają jeść w Polskiej Marynarce Handlowej.

Po podwieczorku ruszyliśmy na zwiedzenie statku. Na pokładzie długim na 136 m wszędzie poukładano jakieś skrzynie, beczki. W ładowniach bele konopii, role papieru, pocięte płyty blachy. Wszystko równiutko poukładane, według kolejności wyładunku. Do zapełnienia pozostały jeszcze dwie ładownie. Cztery dalsze są już „gotowe”, a na ich lukach spoczyły ciężkie klapy, broniące wodzie dostępu do wnętrza.

Ciekawe, jak długo trwa załadunek takiego statku?  
Nasz rozmówca, kpt. Józwiak powiada, że zależy to od rodzaju towaru. Rudą np. można załadować wszystkie ładownie w ciągu półtorej do-

**Na pokładzie „Frederick Everard”**

Wczesnym rankiem, kiedy mgła nie zdążyła jeszcze zdźwignąć się z nad portowych kanałów, wkroczyliśmy wraz z pilotem Wacławem Bielinowiczem na pokład angielskiego statku. Po przywitaniu się z kapitanem ruszyliśmy do sterówki czyli miejsca, z którego przez cały czas podróży pilot będzie kierował statkiem.

Ostatnie przygotowania do zejścia cum, podchodzi holownicę i lekko odciąga rufę od nabrzeża. Maszyny rozpoczynają pracę na zwolnionych obrotach. Statek staje w porządku kanału, a potem tylko jeden manewr sterem i — an-

gielski drobnicowiec „Frederick Everard” zgrabnie odwraca się, biorąc kurs na Swino-ujście.

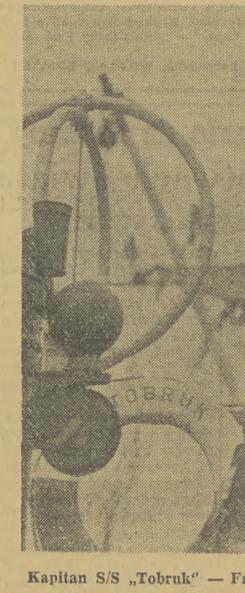
Płyniemy wolno, z szybkością nie więcej, niż 4 węzłów. Jest to maksymalna szybkość, jaką wolno rozwijać tego typu statkom w kanale portowym. Po drodze mijają nas różne jednostki. Jest to zawsze jeden z ciekawszych momentów, bo poza tym cała podróż jest niezwykle nudna. Załoga zaszła się w swoich kabinach, nawet gospodarz statku — kapitan nie wyszedł więcej ze swego pomieszczenia. Prowadzenie objął pilot. Jemu podprzekazana jest cała sterówka. Stąd, za pomocą telegrafu wydaje on polecenia do maszynowni.

Pora obiadu. Nie dane nam było spożyć go jednak w spokoju, bo o to nagle ustat lekki pomruk silników. Dokładnie o godzinie 12.25 na maszt powędrowała czarna kula — na znak, że zrucono kotwicę. Oficer pełniący wartość oznajmił, że nastąpiła mała awaria, że usunięcie jej nie potrwa długo, że... itd. Mechanicy zaskasali rekawy. Sternik opuścił swoje stanowisko, pokład jak gdyby wymarł. Tak minęły dwie godziny, po których do tarł do nas pierwszy komunikat: awaria głównej pompy tłoczącej wodę do chłodzenia silników. Po pięciu godzinach nuda urosła do olbrzymich rozmiarów. Zaczęliśmy grać w zapalki, przy czym nasz opiekun — pilot Bielinowicz okazał się niezłym zawodnikiem. A kiedy byliśmy już niemal u kresu wyczerpania wszelkich tematów do rozmów i każdy z nas zaczął skrycie marzyć o jakimś takim miejscu noclegowym, oznajmiono, że możemy płynąć dalej. Dochodziła godzina 23. Przed nami pozostawał do przebycia jeszcze ładny kawał drogi.

I znowu zwykłą monotonię przerywały tylko polecenia, wydawane przez pilota. O północy stanęliśmy u bram portu w Swino-ujściu. Na pokład wszedł ludźle, którzy dokonali odprawy celnej. Oby tak sprawnie odbywało się wszystko w naszym życiu, jak te drobniagowe oględziny. Prześladamy się na niewielką pilotówkę i wracamy do kapitanatu portu.

Od momentu wyjścia z portu Szczecin upłynęły równo 24 godziny.

PRZEMYSŁAW MARCISZ



Kapitan S/S „Tobruk” — Franciszek Józwiak. Fot. A. Piotrowski

W grudniu powstał w Krakowie Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Aktywu. Utworzenie tej placówki podkrywało potrzeby Związku, który przystępuje do systematycznej pracy ideowo-wychowawczej. Jednym z kierunków tej pracy, wysuniętym na pierwszy plan przez VI plenum KC ZMS, jest kształcenie ideowo-polityczne. Realizowane ono będzie we wszystkich ogniwach organizacyjnych, przy zastosowaniu różnorodnych form. Nad całokształtem pracy w województwie czuwać będzie WOKA.

Do zadań WOKA należy nadzór oraz pomoc metodyczna dla grup działania w ich pracy szkoleniowej.

**Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Aktywu ZMS**

przeprowadzanie seminariów na aktualne tematy polityczne, organizowanie krótkoterminowych kursów środowiskowych dla aktywu, jak również organizowanie otwartych dyskusji, spotkań i innych form pracy propagandowej. WOKA, aby móc prawidłowo funkcjonować i sprostać stojącym przed nim wymaganiom, skupi grono lektorów spośród doświadczonych działaczy społecznych i politycznych, specjalistów gospodarczych oraz pracowników nauki i oświaty.

W I kwartale br. WOKA wspólnie z Wydziałem Robotniczym KW ZMS przeprowadzi kurs dla aktywu ZMS przedsiębiorstw produkcyjnych oraz krótkoterminowe kursy sekretarzy KP i sekretarzy grup działania, kurs dla organizatorów życia klubowego i życia sportowego Związku.

**Kronika WOJEWÓDZTWA**

**Człowiek ujarzmi rzekę**

Prawie każda góraska rzeka posiada duży spadek poziomy. Taką rzeką jest też Białka w powiecie nowotarńskim. Wiosną, gdy na tatrzańskich zboczach zaczyna topnieć śnieg, wody rzeki gwałtownie wzbierają i rwać w dół wyrządzają poważne szkody. Prawie rokrocznie Białka zmienia swe koryto. Szczególnie w ubiegłym roku, podczas katastrofalnej powodzi na Podhalu kapryśna Białka pozyniła olbrzymie spustoszenia idące w setki tysięcy złotych.

Od wielu lat marzeniem okolicznych mieszkańców było ujarzmienie niesfornego rzeki. Nie było jednak na ten cel pieniędzy. Obecnie marzenia ich zostaną spełnione. Białka będzie uregulowana i to niedużym kosztem.

Na ostatniej naradzie eko-

nomicznej w Nowej Białej postanowiono uregulować Białkę na 7 kilometrowym odcinku, tym najgroźniejszym — od przelomu pod Kramnicą aż do jej ujścia — do Dunajca. Wytyczone zostanie koryto rzeczne szerokości 100 metrów. Na odcinku tym ekspluatować się będzie żwir i otoczki do głębokości trzech metrów.

Zadnej z firm eksploatujących w tym terenie żwir i otoczki nie będzie wolno czynić tego poza nowo wytyczonym korytem. W ten sposób zainteresowane firmy pogłębią rzekę, a przy pomocy małych nakładów inwestycyjnych brzegi jej obsadzi się wikliną.

Już wkrótce nad Białką zostaną dostarczone spycharki i koparki. Wielu ludzi znajduje zatrudnienie. W związku z tym zachodzi konieczność zwiększenia przez nowotarską PKE transportu samochodowego a Dyrekcja Koleji musi zwiększyć ilość podstawianych wagonów. (ap)

**6 mln zł na budownictwo indywidualne**

Jeszcze strefy zabudowy w pobliżu Zakładów Chemicznych, gdzie znajdują się parcele. Do najbliższych decyzji w tym zakresie należy określenie strefy po stronie południowej Zakładów, w okolicy Zaborza i Monowic. (mar)

**Odpowiedzi redakcji**

Ob. Ob. Ludwik Stasiak, zam. Olkusz, ul. 20 Stycznia 5, Stanisław Jurczyński, Zegiestów-Zdrój, pow. Nowy Sącz, Agnieszka Firlejczyk, zam. Radziechów 406, pow. Żywiec: W opisanych sprawach podejmujemy interwencję. O wyniku załatwienia spraw powiadomimy Was dodatkowo.

**Dystrybucja = kot który własnymi drogami chadza**



— Kumię, gdzieście kupili ten bał? — W Krakowie...



— Gdzie kupiłeś papier toaletowy? — W Pcmiu. Jest go pod dostatkiem. rys. J. Dynda

**Śladem naszej krytyki**

**Dwie odpowiedzi**

Na notatkę w naszej „Gazecie” pt. „Czyżby zbieg okoliczności”, otrzymaliśmy wyjaśnienie ze Spółdzielni „Sójusz” w Dąbrowie Tarnowskiej i ob. Antoniego Podoska. Zarząd zaprzecza jakoby ob. Podosek był jego członkiem, wyjaśniając, że skórkę z której zostały zrobione buty, oddane bezprawnie do sprzedaży w punkcie Spółdzielczym, Podosek uzyskał z cechu, na przydział.

Trochę inaczej wyglądała ta sprawa w relacji ob. Podoska. Oddajmy mu zresztą głos: „Dostarczone do sprzedaży obuwie do punktu Spółdzielni, było wykonane przez mnie, na własny użytek przed 5 laty, ze skóry zakupionej na wolnym rynku jeszcze przed 1947rokiem, kiedy prowadziłem własny warsztat szewski. W ciągu tego okresu powyższe buty były używane przez mnie i przed kilku tygodniami chciałem je sprzedać celem uzyskania gotówki na potrzeby domowe”.

Trzeba przyznać, że jakoś skóry zakupionej przed 1947 rokiem była wyjątkowa, jeżeli buty z niej zrobione, a dały się po pięciu latach używania do sprzedaży. Nadzwyczajna, prawda? (wf)

**CO GDZIE KIEDY?**

**KINA**

ZAKOPANE. Głównie: „Wolne miasto”. — KRYNICA. Bagatela: „Mężowie na przeszkoleniu”. — WADOWICE. Szarotka: „Żołnierze królowej Madagaskaru”. NOWY SĄCZ. Podhale: „Pożegnania”. — ŻYWIEC. Janosik: „Cichy Don”. S. I. KALWARIA. Mewa: „Trzej panowie na śniegu”. GRYBÓW. Biała: „Ostatnia walka Apacza”. NOWY TARG. Tatry: „Cyrano de Bergerac”. — SUCHA. Kolejarka: „Follers Bergere”. STARY SĄCZ. Poprad: „Ostatni będa pierwszymi”.

TARNÓW. Marzenie: „Dama z perłami”. Krakus: „Zemsta”. Azot: „Kochanek o północy”. Metalowiec: „Kochanek o północy”. BOCHNIA. Jutrzenka: „Porte de Lias”. BRZESKO. Bałtyk: „Gervaise”.

WIELICZKA. Górnik: „Złoto Neapolu”. — SKAWINA. Hutnik: „Dziwczyną z domu porawczego”. OŚWIECIM. Przedownik: „Czarownice z Salemu”. Wywołanie: „Zolnierze królowej Madagaskaru”. — JAWORZNO. Złocieli: „Futro nurkowe”. CHRZANÓW. Zorza: „Godzina”. OLKUSZ. Ożel: „Księżna Gerolstein”. KRZESZOWICE. Nowości: „Lecą z urawie”. — CHELMEK. Patrowski: „Pęta”.

**TELEWIZJA**

Godz. 18.00: Aktualności. 18.15: Przegląd kulturalny — Zespoły amatorskie. 18.45: Eureka — magazyn popularno-naukowy. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Dyskusja przed kamerą. 20.35: „Zelda i Valcour” albo „Bonaparte w Kairze” opera z roku 1799 Kiełofasa. Michała Ogińskiego (powstanie z dnia 18. XII. 1956).

**RADIO**

18.00: Audycja z cyklu: „Nasi plenerkarze” śpiewają Maria Kotowska i Mieczysław Fogg. — 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „Krakowski Przegląd Muzyczny”, w oprac. rektora PWSM prof. Bronisława Rutkowskiego. 19.50: „Gospodarz miasta ma głos” — przed mikrofonem przewodniczący Rady Narodowej miasta Krakowa prof. dr Wiktor Boniecki. 20.27: Kronika sportowa. 20.40: „Dom Jana Budenbroka”, słuchowisko. 22.05: Pogadanka filozoficzna. — 22.20: Muzyka taneczna. — 22.50: Wolna Trybuna Literacka. 23.05: Wydawnictwo PWM — audycja w oprac. Rafała Kukulskiego. — 23.40: Melodie taneczne.

**Harcerze tarnowscy powrócili z zimowisk**

W okresie ferii świątecznych harcerze hufca Tarnów — miasto wyjechali na „białe harce”. (Szkoła tylko, że śniegu było wówczas tak mało). Wrócił bogatsi o nowe doświadczenia i pełni zapału do dalszej pracy.

Wszystkie zimowiska miały charakter szkoleniowy. W Piwnicznej: kurs drużynowych harcerskich i zachowych komendy hufca. W Muszynie natomiast odbyło się szkolenie 10 drużyn harcerskich, a w Zegiestowie — zastępowych XIII DH.

Wielką pomocą w zorganizowaniu zimowisk w Muszynie i Piwnicznej okazały Zakłady Azotowe, Zakład Sieci Elektrycznej w Tarnowie, używając własnych domów wypoczynkowych na pomieszczenia zimowisk, za co się im należą „duże brawa”. (ks)

**»Białe szaleństwo«**

Po ostatniej burzy z piorunami, czego o tej porze nie widzieli i nie pamiętali nawet najstarsi ludzie, pogoda uległa zasadniczej zmianie, bowiem nareszcie spadł śnieg, a temperatura znacznie obniżyła się.

Najwięcej radości z tego powodu okazuje młodzież, która na nartach lub sankach obiega wzgórze, oddając się białemu szaleństwu. Wszystkie również wskazują na to, że w najbliższych dniach otwarte zostanie lodowisko i może wtedy nareszcie gromady białowierzniaków z ulic miasta, co oby się stało jak najprędzej z pozytywnym zarobkiem dla przechodniów jak i młodych adeptów tego sportu. Warto byłoby wykorzystać ten sportowy zapał młodzieży obywateli miasta, a szczególnie chłodziłoby o to, by któraś z organizacji sportowych zajęła się zorganizowaniem kursów jazdy na nartach i łyżwach. Chętnych na pewno będzie wielu, bo każdy z tych miłośników śniegu i karuzeli Maruszarów czy innych naszych gwiazd sportów zimowych. (bog)

**SIMENON ZBRODNIA W MORET ROZDZIAŁ PIERWSZY,**

w którym dwaj oberżysty w Moret-sur-Loing ciągną mimowolnie zyski z dwóch zbrodni popełnionych w ich zajazdach w pokojach numer dziewięć.

Wydarzenia te rozegrały się w dniu ślódym czerwca, Torrence i Emil przycyżawszy wzmiankę w gazetach, ścigali tylko brwi nie przypuszczając, że wypadnie im zająć się tą sprawą.

Dni mijają, a prasa informowała każdego ranka, że tragedia w Moret wydaje się coraz bardziej tajemnicza.

Ponieważ obie zbrodnie popełniono poza obrębem miasta Paryża, nie podlegały one Quai des Orfèvres, lecz Policji Bezpieczeństwa, gdzie Torrence miał mniej przyjaciół niż w Policji Śledczej.

Czerwiec był tego roku wyjątkowo piękny, tak gorący, że na bulwarach parzyłyne zdejmowali kurtki i nieśli je przetruczone przez ramie.

Agencja O nie miała w tym czasie żadnej sensacyjnej sprawy na warsztacie.

Pewnego poniedziałku, gdy Torrence przyszedł do biura, zdziwił się widząc Emila w jasnym garniturze, jak gdyby wybierającego na wycieczkę za miasto.

— Jeśli nie ma pan nic przeciw temu, możemy zjeść obiad gdzieś nad rzeką — zaproponował Emil.

— A robota?

— Wie pan przecież, że nie czeka nas nic pilnego...  
— I już po chwili wyruszyli obaj odkrytym samochodem, tak małym, że aż dziwił brał na myśl, w jaki sposób potężny Torrence mógł się w nim zmieścić?  
— Klóredy pojedziemy?  
— Przez lasy w Fontainebleau.  
Dopiero w drodze Torrence przypomniał sobie aferę w Moret...  
— Szeffe, czy policja wykryła coś istotnego? —  
— Nic nie wykryła i, moim zdaniem, nie nie wykryje — odparł z powagą Emil.  
Torrence mrugnął porozumiewawczo do Emila.  
— Dlatego tam jedziemy, co?  
— W każdym razie mam ochotę zjeść obiad w jednym z tych zajazdów...  
— A na czyj rachunek będziemy pracować? —  
Przedsiębiorcy Torrence nawet nie dopuszczał do siebie myśli, żeby prywatna agencja detektywistyczna, choćby tak sławna jak Agencja O, mogła pracować bezinteresownie, z czystej miłości do zawodu. Ale jego młody szef Emil odpowiedział na to ze spokojem:  
— Kto wie, tym razem chyba tylko dla własnej przyjemności... Dobrze pan wie, Torrence, że lubię siedzieć nad wodą... A Moret to uroczy zakątek o dwa kroki od najpiękniejszego w świecie lasu...  
Rzeczywistość potwierdziła te słowa. Ledwie minęliśmy lasy Fontainebleau, ujrzałem wieś małowolniczo położoną nad brzegami Long. Po obu stronach głównej szosy stały dwie oberże. W jasnych promieniach porannego słońca polyskiwały szyldy kołyszące się z lekkim wiatrem. Na lewo — oberża „Pod Złotym Talarem”, na prawo — „Pod Srokątem Koniem”.  
Turystom, którzy zatrzymują się w Moret, choćby tylko po to, żeby zjeść obiad, niełatwo dokonać wyboru. W tej samej sytuacji znalazł się Torrence wraz z nieodłącznym Emilem. Oba zajazdy są bowiem utrzymane w tym samym miłym dla oka stylu, jaki się jeszcze spotyka we wszystkich prawie wsiach Ille-de-France.  
Na zewnątrz zgrabne stoliki, drewniane figury wyobrażające maitre d'hotela trzyma-

jącego w wyciągniętej dłoni jądospis, rośliny w drewnianych malowanych na zielono donicach. Tonącą w półmroku salą jadalną, przylutna i bez pretensji, obszerna kuchnia, gdzie krzątają się kobiety zajęte pracą, a gospodarz dogląda porządku przechadzając się z pełną godnością miną.  
— Ponieważ jesteśmy po prawej stronie drogi, to już pozostawiam po tej stronie... Chodźmy więc „Pod Srokatego Konia”.  
I dwaj detektywi weszli do sali; poprzez rozpiętą nad tarasem markizę wpadało tu pomarańczowe światło. Naprzeciwko zaś markiza była żółta i to właśnie stanowiło najistotniejszą różnicę między dwoma zajazdami.  
— Dzień dobry, panie gospodarzu... Czy moglibyśmy zjeść u pana obiad i ewentualnie dostać nocleg?  
Oberżysta, w białej mycce na głowie, przyrzekł się im uważnie.  
— Jak nazwiska panów... — zapytał.  
— Dłaczego pan pyta o nazwiska?  
— Bo chyba panowie telefonowali...  
— Ależ nie...  
— Bo trzeba wiedzieć, że od czasu tego wypadku, wszystkie stoliki mamy zarezerwowane, w pokojach pełno, a goście zębrzą (błagają) o byle kanapkę.  
— Może będziemy mieli więcej szczęścia naprzeciwko?  
— Zapewniam panów, że nie... Niech no panowie pomyślą: najpierw zjechała tu policja i kreci się bez przerwy... Potem pięciu czy sześciu amatorów rybolowstwa, a jestem pewien, że to amatorzy-detektywi... potem kilku ludzi, którzy szukają jakiegoś zaginionego starca, że był nim jeden z naszych dwóch panów Parain... Czymi godzinami rozpytywała naszego pana Paraina... A znowu naprzeciwko Genowefa obsługiwała tego drugiego Paraina... Wreszcie, proszę panów, przyjeżdżają turyści, ci wszyscy, którzy chcą spędzić dzień w lesie, albo nad brzegiem Loing i byłiby obrażeni gdyby nie dostali u nas obiadu czy kolacji... Telefon dzwoni bez ustanku... Zaraz się panowie przekonają...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy to „hula hoop“?



Czy to „hula hoop“? Nie! To piękne ćwiczenie z kółkiem, które wzbudziło wiele emocji na ostatniej Olimpiadzie w Melbourne, a w 1960 r. w Rzymie również nasze gimnastyczki będą m. in. to ćwiczyć.

# Koszykarki Bułgarii — to duża klasa

Pierwszy występ koszykarek Slawii Sofia w Krakowie przy niósł zgodnie z oczekiwaniami wysokie zwycięstwo Bułgarkom 73:39 (36:18). Przeciwnikiem była drużyna Wisły, a raczej kombinowany zespół Wisły, wzmocniony koszykarkami Wawelu — Szostak i Rospondek oraz Twardosz z Olszy. Krakowianki, mimo ambitnej gry nie mogły sprostać doskonałemu Bułgarkom, które też miały inicjatywę w swoich rękach. Z zespołu kra-

kowskiego wyróżnić trzeba Szostak i Dudek.

Slavia to naprawdę świetny i co najważniejsze — wyrównany zespół. Technicznie stoi bardzo wysoko, a na dodatek posiada w swoim gronie jedną z najlepszych koszykarek europejskich — Wanję Wojnową, która świetnie dyryguje gra.

Najwięcej punktów dla Slawii zdobyły Czelażkanowa 24, Stojanowa 14, Kuzowa 13 i Wojnowa 12, a dla Wisły — Szostak 15, Dudek 6, Kubik 5.

## Miła niespodzianka w drugim dniu

Slavia Sofia — Wisła 74:64 (40:33)

Znacznie więcej emocji dostarczyło rewanżowe spotkanie koszykarek Slawii i Wisły. Krakowianki, chociaż tym razem wystąpiły bez „pożyzonej” uprzednio Szostak, zagrały znacznie lepiej i w rezultacie przegrały tylko różnicą 10 pkt — 64:74 (33:40). Inna sprawa, że na odmianę Bułgarki wypadły słabiej, a ich as atutowy — Wojnowa w drugiej połowie grała z kontuzjowanym palcem. Nie udało jej się jednak sukcesu „wśliznąć”, z których wyróżnić trzeba Dudek, Wężyk, Kubik.

Punkty dla Slawii zdobyły Wojnowa 38, Czelażkanowa 15, Kuzowa i Stojanowa po 8, Smedowska 4 i Gospodinowa 1.

## Na planszach szermierczych Krakowa

W Krakowie walczyli szermierze woj. krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego o mistrzostwo kl. III i II okręgu „Południe” PZSz. W florcie kobiet II kl. zwyciężyła Kaczorowicz (KKS) w kl. III Kuźniar (Legia Krosno); w florcie mężczyzn II kl. Kowal (KKS), w kl. III Poprawa (Legia Krosno) po barażu z Laszczakiem (KKS); w szpadzie II kl. Karolus (KKS), w szabli II kl. Kiliński (Gr) w kl. III Czajkowski (KKS). Organizacja sprawna mimo iż brało udział 120 zawodników w ciągu 3 dni.

1. a dla Wisły Górka, Wężyk, Dudkowska i Kubik po 12, Rospondek 7, Sheybal, Kowalówka po 4 oraz Twardosz 1.

### Wisła lepsza od Sparty

W ostatnim sparingowym spotkaniu przed „miocą” ligową spotkały się krakowskie zespoły — Wisła i Sparta. Jak było do przewidzenia zwyciężyła Wisła 94:75 (41:34). Niestety mecz nie był właściwym sprawdzianem formy, gdyż obie drużyny wyraźnie oszczędzały się. Wisła przez cały czas grała z dwoma środkowymi, gdyż taki system trzeba będzie najprawdopodobniej zastosować za tydzień w Poznaniu.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli Wawro 21, Czernichowski 13, Wójcik 9, Wężyk i Dąbrowski po 8, dla Sparty Jagiełłowicz 27, Włodarczyk 16, Chanek 14. (wk)

## Mistrz świata Jerzy Wojnar w dobrej formie

W sobotę i w niedzielę na torze szachowym w Krynicy odbyły się mistrzostwa okr. krakowskiego w konkurencji juniorów i seniorów.

Najlepszy wynik w sędziach uzyskał J. Wojnar (Olsza) 2,50,5 (czas 2 ślizgów) przed Wojtyńskim (Olsza) 3,04,9. W jedynych kobiet wygrała B. Gorgoń (Dunajec N. Sącz) 3,16,1, w dwójkach para: Kafel—Stawiski (Olsza) — 3,17,5.

Jedyni juniorów: 1. Ant. Gorgoń 3,12,5, jedyni juniorów: Kucharski (MKS Krynica) 3,11,1, dwójki: A. Gorgoń i Janusz Gorgoń 3,10,9.



Krakowski Klub Jazdy Konnej urządził w niedzielę „próbny galop” narciarzy na krakowskich Błoniach. Była to próba — ski-skiing przed zawody, które o ile warunki śnieżne dopiszą, klub urządzi ku zadowoleniu krakowskiej publiczności. Fot. J. Lewicki



Jazda figurowa na lodzie dostarcza widzom wiele emocji (do art. „Czyżby następcy...“)

## O A. Lupin i koszykowiec mówi W. Wojnowa

W przerwie drugiego meczu Wisły z Slawią „łapiemy” najpopularniejszego sportowca Bułgarii — sympatyczną Wanję Wojnową. Rozciera ona gorączkowo palec, bo właśnie na kilka minut przed pierwszą doznała bolesnej kontuzji. Zaczynamy jak zwykle od naszego miasta.

— Jak się Pani podoba Kraków?

— Jestem tu po raz pierwszy. Szalenie mi się podoba, oczywiście z wyjątkiem wszystkich ważniejszych zabytków, m. in. byliśmy na Wawelu i w Wiedzie.

— Z pewnością poczyniła Pani jakieś zakupy. Jesteśmy strasznie niedyskwalifikowani, a z drugiej strony okropnie ciekawym, co też Pani chce przywieźć z Krakowa do domu?

— Kupiłam tylko trochę sprzętów do gospodarstwa domowego, książki i kilka pamiętek.

— Ile meczy grała Pani w reprezentacji Bułgarii?

— W reprezentacji 95, wszystkich międzynarodowych 110.

— Jakże ma Pani uwagę o Krakowskiej koszykowiec?

— Jeśli chodzi o mecz, to Wisła w tej chwili bardzo dobrym zespołem, ale stanowczo za mało zwraca uwagi na obronę. Najlepsi — Pacula, Wawro, Wójcik. Koszykarki Wisły będącej dysponują zupełnie dobrą, wyrównaną drużyną.

Rozdaje już przy głosie, chciałam podziękować gospodarzom za serdeczną opiekę, jaką nas otaczono. Byliśmy nawet kilka razy w kinie, m. in. na „Arsenie Lupin” — bardzo dobry i na „Bosonogiej contesse”.

Rozmawiał: WIESŁAW KSIĄŻEK

## Omal nie doszło do sensacji na mistrzostwach świata w koszykówce

W drugim dniu, rozgrywanym w Chile III mistrzostw świata w koszykówce mężczyzn o mało nie doszło do sensacyjnej porażki zespołu

USA — obrońcy tytułu mistrza świata. Amerykanie, grający w eliminacyjnej grupie A, spotkali się z zespołem Tajwanu, który w I połowie prowadził 38:35. Do niespodzianki jednak nie doszło, bo po przerwie Amerykanie wzięli się w karby i zwyciężyli 81:73 (35:38). Wyrównany przebieg miało także drugie spotkanie tej grupy między byłym mistrzem świata Argentyną i zespołem Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Mecz wygrali skutecznie gracze Argentyni 65:52 (36:32).

Ciekawą walkę stoczyli również zawodnicy ZSRR z niebezpieczną drużyną Brazylii. Mecz zakończył się jednak zwycięstwem koszykarzy radzieckich 73:64 (39:36).

### Toto-Lotek

W niedzielę w grze lodowej „Toto-Lotek” wylosowano dyscypliny oznaczone następującymi numerami:

1, 9, 11, 12, 35, 46 i dodatkowy 34.

# Dalekie miejsca Polaków i porażki Austriaków w Kitzbuehel

W Kitzbuehel rozpoczęły się w sobotę wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach alpejskich, w których biorą również udział zawodnicy polscy.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się biegi zjazdowe kobiet i mężczyzn. Przy pięknej pogodzie, pierwsze wystartowały kobiety, mając do pokonania trasę długości 1200 metrów. Z Polek na starcie stanęły tylko dwie zawodniczki: Kowalska i Brodziejewicz, gdyż dwie pozostałe nasze reprezentantki zanieczyściły się i miały 38 st. gorączki. Naszym reprezentantom nie powiodło się — obydwie miały upadki, a ponieważ startowały w wiązaniach bezpneumatycznych typu „Harker”, nie mogły kontynuować zjazdu.

Zwyciężyła niespodziewanie zawodniczka Norwegii Sandvik — 2:17,0 przed Amerykanką Pito — 2:17,5. Sensacją było zajęcie przez najlepszą Austriaczkę Henel dopiero 15 miejsca z czasem — 2:22,9.

Mężczyźni mieli do pokonania trasę długości 3400 m. I w tej konkurencji nie powiodło się Austriakom, z których najlepszy Schranz zajął trzecie miejsce — 2:33,9. Zwyciężył Amerykanin Werner — 2:33,4, przed Szwajcarami Staubem — 2:33,6. Z Polaków najlepszym okazał się Czarniak, który wraz z zawodnikiem NRF Eckart'em zajął ex aequo 41 miejsce z czasem — 2:45,3. Ciapka był 47 — 2:46,9 a młody Sobaniński zajął ostatnie 71 miejsce — 3:02,6. Wszyscy Polacy mieli upadki a Sobaniński „wypadł” nawet z trasy i musiał jechać po „kopnym” śniegu.

W drugim dniu zawodów narciarskich w Kitzbuehel odbył się slalom. W konkurencji mężczyzn zwyciężył Molterer (Austria) łączny czas 2 prze-

## Tajner najlepszy w Szczyrku

Wczoraj zakończył się w Szczyrku międzynarodowy otwarty konkurs skoków narciarskich w którym startowali Finowie, Austriacy, Niemcy i czolowi zawodnicy polscy. Bezapelacyjne zwycięstwo w konkursie odniósł Polak Wł. Tajner oddając dwa piękne skoki 64 i 68 m i otrzymując notę 216,5 pkt. Drugie miejsce zajął Fin Vuorinen skoki 65 i 64,5 m nota 212 pkt. Trzecie miejsce zajął Bujok (Polska) skoki 63 i 64 m (nota 210 pkt).

W łącznej punktacji dwóch konkursów zwyciężył Tajner 435,5 pkt. przed Vuorinenem 433,5 pkt. i Bujokiem 425 pkt. Doświadczenie się w Zakopanem trzeci konkurs skoków w którym obok Polaków startować będą również Finowie, Niemcy i Austriacy.

## Eliminacje młodych pięściarzy

30 młodych bokserów z Krakowa i województwa startowało wczoraj w hali Olszy w eliminacjach, które miały na celu wyłonienie drużyny reprezentacyjnej do walki o Puchar GKKE. Pierwszy pojedynk stoczył młody pięściarz Krakowa i lutego z reprezentacją Lublina. A oto zawodnicy, którzy wygrali swoje walki: Daniel (Wanda), Górecki (Olsza), Błaszczewicz (Hutnik), Rejdych (Olsza), Mazur (Góral Zywiec), Zuk (Hutnik), Mieczko (Góral Zywiec), Cetera (Budowlani Kraków), Socha (Beskid Andrychów), Grzegorz (Budowlani Kraków), Bodzoń (Wisła), Czarniec (Góral Zywiec), Pietral (Olsza), Szczygiel (Góral Zywiec) Szczotka (Góral Zywiec).

W Cieszyne Piast uległ LKS 3:4 (0:2, 2:1, 1:1) po bardzo zaciętym i wyrównanym pojedynku. Wynik z powodzeniem mógł być odwrotny. Dla LKS bramki strzelił Filipiak 3 i Lusiak, a dla Piasta Maselko — 3.

## Franczak i Noworyta — mistrzami Krakowa w ping-pongu

W rozegranych mistrzostwach województwa krakowskiego w tenisie stołowym tytuły mistrzów zdobyli: gra pojedyncza kobiet Noworyta AZS przed Ratzko AZS, (Człobwa ping-pongistka Lidia nie brała udziału). W grze mężczyzn doszło wreszcie do detronizacji „etatowego” mistrza Dobosza. Tytuł mistrzowski uzyskał utalentowany Franczak (Garbatka) pokonując w finale Pawłowskiego Wisła 3:2. Trzecie miejsce zajął Dobosz. Grę podwójną kobiet wygrała Ratzko, Noworyta a mężczyzn Kursza (Wanda N. Huta) i Wołsto. W grze mieszanej mistrzami zostali Ratzko, Kursza, P.

## Szachistów Juwenii w finale

W Lublinie, Chorzowie, Poznaniu i Bydgoszczy rozgrywano turnieje eliminacyjne o wejście do ligi szachowej. Nasz okręg był reprezentowany przez Juwenii i AZS. Mistrz okręgu Juwenia grając w Lublinie spisała się na „płatkę” zajmując 1 miejsce przed Startem Lublin i Startem Łódź. Do sukcesu tego w poważnym stopniu przyczynił się mistrz Tamowski, który wygrał wszystkie swoje partie (m. in. z mistrzem Polski — Gromkiem Start Lublin) i Piaseczka, która pokonała wszystkie swoje przeciwniczki. Grający w Chorzowie — AZS, nieśmiertelnie zakwalifikował się do finału eliminacji przegrywając z Konstalą Chorzów, która zajęła 1 miejsce przed AZS i Lechem Poznań.

W finale eliminacji spotkały się zwycięzcy wszystkich 4 grup, z których — 2 drużyny awansują do ligi szachowej. (B.Z.)

# SPORT

## Narciarze Krakowa wystartowali

Wczoraj przy dość dobrych warunkach śniegowych odbyły się na trasie wokół Błonia I kopa Kociuszkii narciarskie mistrzostwa Krakowa w konkurencjach biegowych. Startowało ogółem 35 zawodniczek i zawodników. A oto wyniki: seniorzy (bieg 14 km): 1. Śmiechowski (AZS) — 0:59,47; 2. Galica — (AZS) 1:00,02; 3. Machnik (Olsza) — 1:02,09; — Seniorki (bieg 8 km) 1. Biegun (AZS) 37,38; 2. Pawlusiak (AZS) 41,54; 3. Sciga (AZS) — 43,08; — Juniorzy (bieg 8 km) 1. Stożek (AZS) 42,42; 2. Breza (Olsza) 50,34; 3. Bułka (AZS) 1:01,47. Młodzik (bieg 3 km) 1. Bober (AZS) 15,08; 2. Kowalski (Olsza) 20,00; 3. Repelewski (AZS) 20,65. (m)

## Pięściarze Hutnika deklasują Unię Oświęcim

Tak jak było do przewidzenia bokserzy Hutnika pokonał wczoraj w kolejnym meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Unię Oświęcim 16:4. Mecz stał na przeciętnym poziomie i wiele walk zakończyło się przed czasem, zdecydowała o tym wielka różnica klas pomiędzy pięściarzami obu zespołów. Najładniejszą walkę stoczyli w wadze lekkiej Dada — z Rembensem.

## Hokeiści Podhala wygrywają

A oto wyniki poszczególnych walk na pierwszym miejscu zawodnicy Hutnika: musza — Nakołeczny przegrał na punkty z Pastuszko; piorkowa — Majewski zdobył punkty k.o.; kogucia — Boczański pokonał na punkty Nasy; lekka — Dadał wyppokonał Rembensa; lekkośrednia — Forysiński przegrał na punkty z Kaczmarczykiem; półśrednia — Słabczyński wyppokonał Chwasitka; lekkośrednia — Kudaciak wygrał w II rundzie przez tko z Szafrankim; średnia — Czajceki zwyciężył w I rundzie przez tko Jelenia; półciężka — Słowakiewicz pokonał w I rundzie przez tko Budziłę; ciężka — Biel zdobył punkty walkowerem. (r. m.)

## Wisła—Cracovia 16:0 w o.

Zamiast 10 tylko 5 walk i to towarzyskich oglądał widowiec na meczu Wisła—Cracovia. Wisła wobec braku bramki w Cracovii wygrała mecz 16:0 w o., sama oddając 4 punkty bez walki. Najwięcej emocji dostarczył widzom w w. koguciej Kowalski, który wygrał z Burzyńskim i w półśredniej Ochman, zwyciężając minimalnie Dabika. Dalsze walki Wisły wygrali Fajfara z Bigajem, Kim z Leją, Smrek z Powroźnikiem.

# Finowie, Niemcy Austriacy skaczą dziś w Zakopanem

Skoczkiwieci fińscy, niemieccy i austriaccy, którzy brali udział w międzynarodowym konkursie skoków w Wisie i Szczyrku mają w poniedziałek startować w Zakopanem. Wiadomość ta wywołała ogromne zainteresowanie wśród miłośników narciarstwa, przebywających pod Giewontem.

Rewanżowe zawody na dużej Krokwi będą bowiem w stolicy Tatry pierwszą w bieżącym sezonie zimowym imprezą o charakterze międzynarodowym.

W zawodach ma wziąć honorowy udział nestor polskich skoczków. St. Marusarz.

## Rajd do Monte Carlo rozpoczęty

W niedzielę wieczorem nastąpił start do tradycyjnego rajdu samochodowego do Monte Carlo. Około 330 samochodów stanęło na starcie w 9 punktach — Lizbonie, Glasgow, Hadze, Monachium, Paryżu, Rzymie, Sztokholmie, Atenach i Warszawie. W tej gigantycznej imprezie bierze udział około 900 entuzjastów sportu samochodowego z 22 państw. Rajd ten jest bardzo ciężki. W ub. r. na 302 wozy ukończyło go tylko 36. Ostatnia fala mroźów w Europie szachowniciej oraz obfite opady śnieżne sprawiły, że tegoroczny rajd zapowiada się szczególnie ciężko.

## Pięściarze Olszy zakończyli rozgrywki

Pięściarze krakowskiej Olszy zakończyli wczoraj meczem z Viktorią Jaworzno rozgrywki w lidze okręgowej. Spotkanie, jak było do przewi-

dzienia wygrali kolejarze 17:3. Krakowianie byli w tym meczu zespołem lepszym. Goście zademonstrowali niezwykłą ambicję i „serce do walki”. W ramach tego meczu mgr inż. Płaskociński stoczył 240 walkę i postanowił definitywnie wycofać się z ringu.

A oto wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Olszy): musza — Harapa przegrał na punkty z Grobny; piorkowa — Walczak wyppokonał Michulca; kogucia — Król pokonał na punkty Kosyrza; lekka — Dragoz zwyciężył na punkty Zachera; lekko-półśrednia — Węwion zwyciężył w II starciu przez tko Pażgana; półśrednia — Sowiński zwyciężył przez dyskwalifikację Gajdosza; lekkośrednia — Matlak wyppokonał Wikara; średnia — Macznik nie rozstrzygnął walki z Szełingowskim; półciężka — Płaskociński pokonał na punkty Hajduka; ciężka — Białokur zdobył punkty vo. (m)

## Na półkach księgarskich „Jasiek, Picador i ja“

Byłkawicznie znikła z półek księgarskich doskonała książka mjr Adama Królikiewicza „Jasiek, Picador i ja”. Powodem tego był zbyt niski nakład. Tak popularne wydawnictwo jak „Sport i Turystyka” w Warszawie widocznie słabo orientuje się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca pierwszego brązowego medalu olimpijskiego dla Polski i licznych innych nagród — Adam Królikiewicz opisuje dzieje dwóch sławnych koni, Jasika i Picadora, na których zdobył dla naszego kraju wiele nagród i sławy. Królikiewicz, za co należy mu się uznanie, potrafił w książce na pierwszy plan wyznosić się, jakie książki dobrze „idą”, wydając tylko 10-20 egzemplarzy. Na 141 stronach autor, znakomicie nasz jeździec i zawodnik z okresu międzywojennego, zdobywca